

ELŻBIETA PRZYBYŁ-SADOWSKA
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Religioznawstwa

Mistyka zwyczajności. Idee religijne w twórczości s. Teresy Landy (1894-1972)

Siostra Teresa (Zofia) Landy, filozofka, tomistka, krytyk literacki i tłumaczka, uznawana za jedną z najważniejszych postaci katolickiego odrodzenia w Polsce, dziś pozostaje zasadniczo zupełnie nieznaną. Poza kilkoma zaledwie artykułami poświęconymi analizie jej krytyki literackiej¹ i tekstami o charakterze wspomnieniowym² brak właściwie opracowań poświęconych najważniejszym i najbardziej oryginalnym aspektom jej twórczości – aspektem filozoficzno-religijnym.

Pochodziła ze zasymilowanej i mocno zsekularyzowanej rodziny żydowskiej, w której wszelkie zachowania o charakterze religijnym, o ile w ogóle się pojawiały, brały się wyłącznie z poczucia patriotyzmu i przywiązania do polskości. Jej rodzina dość aktywnie sympatyzowała z ruchem socjalistycznym – ojciec, Władysław Wilhelm Landy, przez wiele lat był skarbnikiem PPS, matka zaś, Anna z Muszkatów, współpracowała ze Stefanią Sempołowską i brała udział w organizowanych przez nią akcjach pomocy więźniom politycznym. Poprzez wuja Zofii – Stanisława, zesłańca na Syberię, rodzina Zofii zaprzyjaźniona była także z Józefem Piłsudskim.

W latach 1913-1916 Zofia Landy studiowała filozofię na Sorbonie. Uczęszczała m.in. na wykłady Emila Durkheima, Luciena Lévy-Bruhla, Wiktora Delbosa czy André Lalande'a, pozostających zasadniczo w dominującym wówczas na Sorbonie nurcie pozytywi-

¹ Na temat twórczości s. Teresy Landy, zwłaszcza na temat jej krytyki literackiej, zob. K. Górski, *Dorobek pisarski siostry Teresy franciszkanki (Zofii Landy)*, „Znak”, 1972, nr 11/221; W. Tomaszewska, *Siostry Teresy Landy spojrzenie na literaturę*, „Ruch Literacki”, 2002, nr 3; K. Jakowska, *U źródeł odnowy katolicyzmu polskiego w latach trzydziestych. Krytyka literacka s. Teresy Landy*, w: *Dzieło świętego Franciszka z Asyżu. Projekcja w kulturze i duchowości polskiej XIX i XX w.*, D. Kielcak, J. Odziemkowski, J. Zbudniewek (red.), Warszawa 2004.

² Zob. np. S. Swieżawski, *Siostra Teresa Służebnica Krzyża, „Więź”*, 1972, nr 4 [przedruk: *Siostra Teresa*, w: *Ludzie Lasek*, T. Mazowiecki (red.), Biblioteka „Więzi”, t. 56, Warszawa 2000, s. 211-222]; s. R. Wosiek, *Siostra Teresa franciszkanka – Zofia Landy*, „Tygodnik Powszechny”, 2.04.1972 [przedruk: B. Cywiński, *Twórcy Lasek*, w: *Chrześcijaństwo*, B. Bejze (red.), t. 2, Warszawa 1976, s. 439-443]; J. Dembowska, *Ze wspomnień o siostrze Teresie. Młodość siostry Teresy*, w: tamże, s. 491-497.

stycznym, a także dodatkowo uczęszczała na wykłady Henriego Bergsona w Collège de France. Raissa Maritain, żona Jacques'a Maritaina, która kilka lat wcześniej ukończyła te same studia, tak je później opisała: „Co prawda, nasi profesorowie byli filozofami, lecz zwątpili w filozofię. Historia stała się dla nich jakąś królową nauk, która odziedziczyła wszystkie prawa zepchniętej metafizyki, choć nie mogła ich udźwignąć. Uczynili ją zaś jeszcze bardziej arogancką przez to, że ją bezwiednie wypaczyli – usiłowali bowiem podwyższyć ją do rangi czystej wiedzy, mogącej dać ostateczną odpowiedź na podstawowe zagadnienia, poprzez poszukiwanie źródeł, a to poszukiwanie wymykało im się z rąk, przeskakując od jednej przypadkowej przyczyny do drugiej. Wskutek dziwnych życiowych sprzeczności chcieli wszystko **sprawdzić** metodami rzeczowej erudycji i pozytywnej kontroli, a jednocześnie zwątpili w **prawdę**, której sama nazwa im się nie podobała i mogła być wymawiana tylko w cudzysłowie i z ironicznym uśmiechem. (...) Jedyną praktyczną lekcją, jaką można było koniec końców wynieść z ich sumiennego, bezinteresownego nauczania, był relatywizm, intelektualny sceptycyzm, a jeśli się myślało logicznie – moralny nihilizm. Młodzi ludzie, którzy kończyli studia filozoficzne, byli wykształceni i inteligentni, pozbawieni zaufania do jakichkolwiek idei, traktujący je wyłącznie jako narzędzia retoryki i kompletnie bezbronni wobec walk ducha i konfliktów światowych”³. Zdaje się, że Zofia Landy już wówczas dzieliła z Maritainami pogląd na relatywizm, ale ich światopogląd religijny pozostawał jej obcy. Gdy w 1916 roku opuszczała Paryż z dyplomem licencjackim (a wówczas licencjat znaczył więcej niż dziś i był pierwszym stopniem do doktoratu), nadal była zdeklarowaną ateistką.

Po powrocie do Warszawy nie przestała przy tym rozwijać swoich zainteresowań filozoficznych. Pracując jako nauczycielka, rozpoczęła samodzielne studia nad dziełami Stanisława Brzozowskiego – pisarza i filozofa, zwolennika materializmu dziejowego. Zainteresowała się jego twórczością dlatego, że przeciwstawiał się pozytywizmowi, ale też (z racji jej lewicowych poglądów) bliska jej była idea filozoficzna głoszona przez Brzozowskiego, że praca pozwala człowiekowi przekroczyć kantowską granicę niepoznawalności świata. Dość szybko punkt ciężkości jej zainteresowań przesunął się na motywy religijne obecne w twórczości Brzozowskiego, związane z jego nawróceniem opisanym w *Pamiętniku*⁴. Właśnie w tej drodze pisarza dostrzegła najbardziej autentyczny wymiar jego twórczości, a jednocześnie szybko uznała, że nie posiada odpowiednich narzędzi do jej zrozumienia. Chcąc się zapoznać z chrześcijańską teologią i filozofią, trafiła do dość znanego już wtedy w Warszawie ks. Władysława Kornilowicza⁵. Ich pierwsze rozmowy doty-

³ R. Maritain, *Wielkie przyjaźnie. Poszukiwanie sensu w czasach zwątpienia*, Warszawa 2008, s. 48.

⁴ Pierwsze wydanie – Lwów 1913, najnowsze – Warszawa 2007.

⁵ „Zaprowadziła mnie do Ojca p. Jadwiga Biała [Jawurkówna – przyp. E. P. S.] – pisała s. Teresa w swoim wspomnieniu o ks. Kornilowiczu – wkrótce po Wielkanocy 1917 r., mniej więcej w jakiegoś pół roku po powrocie zza granicy. (...) Ojciec był wtedy sekretarzem Kardynała i archiwariuszem Kurii Arcybiskupiej. Wtedy właśnie minęło pięćdziesiąt lat Ojca święceń kapłańskich, miał lat 33”. S. Teresa Landy, *Pamięci Ojca, Kapłana według Serca Bożego, Dobrego Pasterza w 35-lecie Jego święceń kapłańskich, 6-go kwietnia 1947 r. zaczęte i ofiarowane*, rps., Archiwum ks. Władysława Kornilowicza w Laskach.

czyły przede wszystkim filozofii – Brzozowskiego i Bergsona, ale także i tego, co najbardziej niepokoiło pokolenie młodych filozofów – kwestii prawdy i problemu zła. Ks. Kornilowicz, absolwent teologii we Fryburgu, był zaprzeczeniem wpojonego jej relatywizmu. „Pamiętam tylko – napisała później o spotkaniach z ks. Kornilowiczem – że trudności nie były jedno po drugim i że ukazywało mi się piękno wiary”⁶.

We wrześniu 1917 roku Zofia Landy przyjęła chrzest i było to pierwsze z serii głośnych nawróceń, jakie dokonały się w kręgu ks. Kornilowicza. Wśród kolejnych nawróconych (wielu także dzięki Zofii Landy) znaleźli się m.in. młodzi rzeźbiarze – Zofia Sokółowska i Franciszek Tencer, sowietolog, historyk literatury i krytyk literacki Rafał Blüth, poeta Jerzy Liebert oraz jego przyjaciółka – Bronisława Wajngold, a także jej koleżanka z PPS-u, lekarka, Zofia Steinberg. Dość szybko owa grupa nowo nawróconych utworzyła nieformalną grupę, która regularnie spotykała się, żeby wspólnie czytać teksty religijne i szukać odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Były to przede wszystkim dzieła św. Tomasa z Akwinu, klasyków mistyki chrześcijańskiej i myślicieli współczesnych, takich jak Jacques Maritain. „W większości spraw – pisała s. Teresa Landy wspólnie z s. Rut Wosiek w książce *Książd Władysław Kornilowicz* – trzeba było zaczynać rzeczywiście od początków, od podstaw prawie katechizmowych – nie zapominając jednocześnie, że podaje się je ludziom, którzy mają nieraz za sobą samodzielne studia filozoficzne”⁷. W początkach lat dwudziestych członkowie Kółka, poprzez ks. Kornilowicza, nawiązali bliskie kontakty z dwiema innymi instytucjami o charakterze społeczno-religijnym, które, podobnie jak Kółko, odegrały istotną rolę w odnowie katolicyzmu w dwudziestoleciu międzywojennym. Były to: Biblioteka Wiedzy Religijnej założona przez hr. Irenę Tyszkiewiczową i Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, którego twórczynią była z kolei hr. Róża Czacka.

Kilka uczestniczek Kółka, w tym także Zofia Landy, wkrótce potem związały się jeszcze bliżej z inną instytucją powołaną do życia przez matkę Elżbietę (Różę) Czacką – ze Zgromadzeniem Sióstr Służebnic Krzyża. Zofia Landy wstąpiła do Zgromadzenia 25 marca 1928 roku. Miała wówczas 33 lata. Siedzibą Zgromadzenia i Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi były już od kilku lat podwarszawskie Łaski. Pierwsze śluby zakonne Zofia Landy złożyła w sierpniu 1930 roku, a śluby wieczyste 15 sierpnia 1936 roku. Przyjęła imię odwołujące się do św. Teresy z Avila – mistyczki i doktora Kościoła.

Pierwsze lata okupacji s. Teresa spędziła na Lubelszczyźnie – w majątku Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Żułowie i w oficynie pałacu Jadwigi i Aleksandra Zamojskich w Kozłowie, gdzie między lipcem 1940 i lipcem 1941 roku zamieszkało część sióstr i kilka niewidomych dziewcząt. Kapelanem tego domu był ks. Stefan Wyszyński. Wspólnie z nim i z ks. Kornilowiczem s. Teresa stworzyła w Kozłowie rodzaj domu studyjnego – „Akademię Kozłowiecką”. Pod ich kierunkiem siostry odbywały regularne studia tomistyczne, czytały i komentowały *Summę teologiczną* św. Tomasza, słuchały wykładów z prawa kanonicznego i nauki społecznej Kościoła wygłaszanych przez ks. Stefana

⁶ Tamże.

⁷ T. Landy, R. Wosiek, *Książd Władysław Kornilowicz*, Warszawa 2003, s. 56.

Wyszyńskiego. W lipcu 1941 roku siostry musiały opuścić Kozłówkę i wrócić do Żułowa, a zaledwie pół roku później, na początku 1942 roku, wskutek nasilenia antyżydowskich działań przez władze okupacyjne, s. Teresa była zmuszona opuścić także Żułów. Jej pochodzenie było powszechnie znane, więc istniała poważna obawa, że sama jej obecność będzie stanowić realne zagrożenie dla mieszkańców majątku. Mieszkała w domach prywatnych w Leżajsku i Popkowicach, a potem w klasztorze karmelitanek w Czernej. Samotność, dojmująca świadomość bycia zagrożeniem dla tych, którzy ją gościli, i coraz gorsze wieści docierające od rodziny, która pozostała w Warszawie, doprowadzały ją do rozpacz, z którą trudno było walczyć. „Wobec grozy, która zewsząd otacza – pisała – staram się przyjmować wypadki też nie przeżywając ich do końca. Z cierpieniem świata łączę się w cierpieniu i zadośćuczynieniu, nie w myśli. Zdaje się, że gdyby człowiek chciał ogarnąć to wszystko, nie mógłby żyć. Czy to tchórzostwo? Teraz, kiedy to cierpienie przyjęło kształt osobisty (...), staram się nie odwracać od niego. Ale patrzę na to tylko w modlitwie. Inaczej znów nie mogłabym żyć”⁸.

Po wyzwoleniu Lubelszczyzny mogła powrócić do majątku Towarzystwa w Żułowie. Do Lasek wróciła natomiast dopiero w 1947 roku. W Zgromadzeniu pełniła różne funkcje, jednak poza krótkim epizodem pełnienia funkcji przełożonej domu w Żułowie i Kozłówe, nigdy nie zajmowała eksponowanych stanowisk. Prowadziła natomiast nowicjat i postulat, czyli zajmowała się formacją przyszłych sióstr, prowadziła pogadanki filozoficzno-teologiczne, a także kółko tomistyczne dla różnego rodzaju środowisk świeckich. W tych spotkaniach uczestniczyli studenci różnych warszawskich uczelni i kierunków, a także ludzie świata kultury i sztuki. Swoistym potwierdzeniem „skuteczności” owych neotomistycznych seminariów, które s. Teresa prowadziła w Laskach przez wiele lat, była opinia jednego z ich uczestników – Zbigniewa Herberta: „Zacząłem – pisał do Henryka Elzenberga – chodzić na czytanie *Summary*. Rzeczywiście, wiele rzeczy się układało i wyjaśniało. (...) Czuję przyjemność sądzenia i klasyfikacji. A przecież człowieka bardziej określają słowa zaczynające się na nie: niepokój, niepewność, niezgoda”⁹. Poeta, z obawy że nie zdoła zachować pełnej niezależności w swoich poglądach, postanowił więc zrezygnować z uczestnictwa w spotkaniach¹⁰. „Najmądrzejsza kobieta jaką znam – napisał o s. Teresie w jednym ze swoich listów – mała, gruba i piekielnie inteligentna”¹¹.

Pierwsze próby pisarskie Z. Landy w zasadzie wiążą się z jej wstąpieniem do Zgromadzenia¹². Od tego momentu s. Teresa stała się „główny piórem” środowiska Lasek¹³.

⁸ Tamże.

⁹ Zbigniew Herbert, Henryk Elzenberg. *Korespondencja*, B. Toruńczyk (oprac.), „Zeszyty Literackie”, 1999, nr 4, s. 139.

¹⁰ Zob. K. Jakowska, *U źródeł odnowy katolicyzmu polskiego w latach trzydziestych. Krytyka literacka s. Teresy Landy*, cyt. wyd., s. 467.

¹¹ Z. Herbert, *Listy do muzy*, Gdynia 2000, s. 131, cyt. za: Zbigniew Herbert, Jerzy Zawieyski. *Korespondencja 1949-1967*, P. Kądziała (oprac.), Warszawa 2002, s. 78.

¹² Z *pism siostry Teresy*, w: B. Cywiński, *Twórcy Lasek*, cyt. wyd., s. 443.

¹³ Na temat środowiska Lasek: M. E. Czacka, *Historia i zarys organizacyjny „Dzieła Lasek”*, Laski-Różana 8.06.1935, mps, Zbiory Działu Tyfologii w Laskach; też, *Ideowe założenia Dzieła*, s. V. Szachno (oprac.), mps., Zbiory

Jednak najaktywniejszy okres jej literackiej twórczości przypada na lata 1934-1939 i jest związany z kwartalnikiem „Verbum” powstałym w kręgu ludzi związanych z Kólkim. Pismo wychodziło dość regularnie. W sumie ukazały się 22 numery, w których zamieszczono około dwustu artykułów, szkiców, esejów i recenzji¹⁴. „Pismo – pisał Stefan Sawicki – przeznaczone było dla inteligencji, przede wszystkim dla inteligencji katolickiej; co więcej – dla niezbyt szerokiego jej kręgu. Miało charakter w szlachetnym tego słowa znaczeniu – elitarny. Świadczyły o tym – zarówno tematyka artykułów, jak i nazwiska autorów, wśród których znajdowali się najwybitniejsi polscy i obcy myśliciele katolicy (ks. K. Michalski, J. Maritain, o. Garrigou-Lagrange, o. Marc de Munnynck, ks. Ch. Journet), wielu pracowników nauki, zwłaszcza młodych; świadczył wreszcie sam nawet zewnętrzny wygląd pisma, bardzo kameralny, oszczędny w swojej estetyce, a równocześnie mający w sobie coś z bibliofilskiej troskliwości”¹⁵. Pismo było nastawione na współczesność. Publikowano w nim materiały poświęcone religii (w tym również liturgii, mistyce, życiu wewnętrznemu i hagiografii), szeroko rozumianej filozofii, literaturze i sztuce oraz aktualnym wydarzeniom. W opinii wielu czytelników, jak również badaczy, „Verbum” było najlepszym katolickim czasopismem dwudziestolecia międzywojennego, a wiele z zamieszczonych tam artykułów przetrwało próbę czasu.

Siostra Teresa była zdecydowanie najaktywniejszym członkiem ścisłej redakcji tego kwartalnika i odegrała istotną rolę w kształtowaniu profilu pisma¹⁶. Wydała w „Verbum” aż czterdzieści trzy teksty – szkice, eseje, tłumaczenia i recenzje. Podpisywała je własnym imieniem (s. Teresa, franciszkanka) lub pseudonimami (tl i Silverster). Po drugiej wojnie światowej współpracowała natomiast z „Tygodnikiem Powszechnym” i „Znakiem”. Między 1947 a 1961 rokiem wydała kolejnych czternaście tekstów. Cztery z nich były sygnowane jej imieniem, pozostałe wydała pod pseudonimem Piotr Szary, Quidam i Silvester.

Z pewnością najważniejszym elementem spajającym całą jej twórczość jest tomizm „pojmovany nie tylko jako doktryna *stricte* filozoficzna, ale także jako typ wizji rzeczywistości, jako styl refleksji nad nią, jako teologia nadbudowana na podstawach filozofii realistycznej”¹⁷. Na czym, jej zdaniem, opierała się wartość doktryny św. Tomasza? Pisała o tym w jednym z pierwszych swoich tekstów – *Dlaczego św. Tomasz?*¹⁸, opublikowanym w 1930 roku w czasopiśmie „Prąd”, a potem, w znacznie dojrzalszym artykule wydanym pod pseudonimem Piotr Szary – *O wartości tomizmu*, zamieszczonym w 1950 roku w „Tygodniku Powszechnym”. „Filozofia św. Tomasza – pisała wówczas – nie jest filozofią taką, jak wiele innych. Twórca jej nie starał się o stworzenie własnego systemu, wypowiedzenie

Działu Tyflogologii w Laskach, oraz najnowsze opracowania: *Ludzie Lasek*, T. Mazowiecki (oprac.), Warszawa 2000, s. R. Wosiek, *Książd Władysław Kornilowicz. Kapłan wśród ludzi*, Laski – Warszawa 2009; *Środowisko Lasek w perspektywie historii i chrześcijańskiej myśli pedagogicznej*, J. Placha (red.), Warszawa 2011.

¹⁴ S. Sawicki, *Verbum – pismo i środowisko*, w: *Verbum 1934-1939. Pismo i środowisko*, M. Błońska, M. Kunowska-Porebna, S. Sawicki (red.), t. 1, Lublin 1976, s. 17.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Ks. W. Kornilowicz, *Opis powstania i rozwoju „Verbum”*, mps, Archiwum ks. W. Kornilowicza w Laskach.

¹⁷ *Z pism Siostry Teresy*, w: B. Cywiński, *Twórcy Lasek*, cyt. wyd., s. 445.

¹⁸ „Prąd”, 1930, t. 19, s. 301-309.

swoich oryginalnych poglądów. Szło mu o prawdę, jedynie i wyłącznie o prawdę. (...) Filozofia wieczna jest **realizmem krytycznym**. Uznaje ona rzeczywistą wartość poznania intelektualnego, które istotnie dociera do bytu, jest poznaniem tego, **co jest**¹⁹.

Punktem wyjścia dla s. Teresy było zatem, podobnie jak wcześniej dla Jacques'a i Raisy Maritainów, poszukiwanie prawdy, która jest dostępna poznaniu rozumowemu. Co więcej, jak dalej stara się udowodnić, św. Tomasz poprzez realizm, uniwersalizm i obiektywizm swojej filozofii stawia owemu poznaniu rozumowemu wyraźną granicę, oddzielając je od tego, co nadprzyrodzone, czyli od domeny wiary. „Przyznając rozumowi wszystkie jego prawa i atrybucje – pisała – [św. Tomasz] obcinał jednocześnie wszystkie jego nieuzasadnione roszczenia. Rozgraniczenie sfery rozumu i wiary, sfery przyrodzonej i nadprzyrodzonej dla zharmonizowania ich w syntezie pełnego życia ludzkiego stanowi podwalinę nowego humanizmu, »humanizmu integralnego«²⁰.

Owo tomistyczne rozróżnienie sfer rozumu i wiary dawało s. Teresie mocny fundament, punkt wyjścia do kolejnych dziedzin jej zainteresowań, które były dość rozległe – od teologii, w której ulubionym tematem była problematyka życia wewnętrznego, mistyka i ascetyka, poprzez krytykę literacką, aż po zaskakująco aktualną analizę otaczającej ją rzeczywistości społecznej. Badacze najczęściej wyróżniają cztery najważniejsze elementy jej krytyki literackiej: uznanie autonomiczności sztuki przy jednoczesnym podkreślaniu odpowiedzialności moralnej autora, który to czynnik de facto ogranicza autonomię dzieła, poszukiwanie dominującego „sensu metafizycznego” w dziele i uznanie, że krytyka literacka nie może być żadną formą cenzury²¹. Za tą klasyfikacją kryje się przede wszystkim szacunek dla twórcy oraz głębokie przekonanie, że w tekstach literackich ukryta jest jakaś część prawdy o Bogu i niezliczona liczba drobnych prawd o świecie. Dla s. Teresy, podobnie jak dla św. Tomasza z Akwinu, prawda była tylko jedna, ale mogła się przejawiać w różnych formach, a „skoro jedne prawa rządzą myślą ludzką” i „jedna jest zasadnicza struktura tej myśli”²², to i ową prawdę da się wyłowić z rzeczywistości i ją scalić.

„Człowiek, znajdując Boga w akcie wiary – pisała s. Teresa w jednym ze swoich tekstów – znajduje prawdę, która tak nieskończenie przekracza wszelkie możliwości jego umysłu, że droga poszukiwania tej prawdy właściwie dopiero się zaczyna. Od pierwszego aktu wiary, który jest zetknięciem się duszy z Bogiem, do pełnego widzenia, które osiągniemy w niebie, jest cała cudowna droga poszukiwań i oświeceń, droga coraz pełniejszego życia wiary. Życie to bogate i tajemnicze nigdy tu na ziemi nie dochodzi do pełni światła, ale ciemności są prześwietlone jasnością prawdy, która jest jakby za coraz cieńszą zasłoną. Pod wpływem darów Ducha Świętego dusza wierzącego przenika w kontemplacji tajniki prawd Bożych, widząc i pojmując związki między tymi prawdami. Widzi ona nie same tylko prawdy dotyczące Boga, ale także i wszystkie inne, w prawdzie Bożej przez dar mądrości. Każda najmniejsza nawet rzecz łączy się z prawdą Bożą i w jej świetle na-

¹⁹ P. Szary, *O wartości tomizmu*, „Tygodnik Powszechny”, 1950, nr 11 [przedruk w: *Twórcy Lasek*].

²⁰ Tamże.

²¹ W. Tomaszewska, *Siostry Teresy Landy spojrzenie na literaturę*, „Ruch Literacki”, 2002, nr 3.

²² P. Szary, *O wartości tomizmu*, cyt. wyd., s. 450.

biera cudownego blasku. Związki te, coraz nowe i coraz inne, nie dają się wyczerpać i stanowią coraz nowe pola dla umysłu ludzkiego. Prawda, choć jedna, ma tysiące rozgałęzień i zastosowań, daleka jest nieskończenie od tępej martwoty”²³. Dusza wierzącego, twierdziła s. Teresa, umie dostrzec te prawdy cząstkowe i poprzez nie zbliżyć się do tej jednej, najważniejszej – prawdy o Bogu.

Jedną z dróg poznania tak rozumianej prawdy jest obcowanie ze sztuką. Twórczą działalność s. Teresa rozumiała jako rodzaj odkrywania przed człowiekiem tych prawd, których on sam mógłby nie dostrzec. „Jest niewątpliwie – pisała w artykule *Kryteria moralne w krytyce literackiej* – jakieś prawdziwie chrześcijańskie spojrzenie na »szarego człowieka«, na powszednią egzystencję ludzką, dla której w skali wartości Bożych nic nie jest wielkie i nic nie jest małe, dla którego w świetle najwyższej Mądrości następuje niejako zrównanie spraw stworzonych. Takie spojrzenie, o ile jest udziałem prawdziwego artysty, pozwala dostrzec mu całe światy tam, gdzie inny człowiek nie dojrzy nic. To spojrzenie jest analogicznym darem u świętego, który atomy szarego życia podnosi mocą swej miłości do miary odpowiedników życia wiecznego, i u poety, który w okrucach stworzenia odnajduje zakłętą piękno tajemnicy bytu”²⁴. Co ciekawsze, ów twórca, którego dar porównywany jest tutaj z darem miłości u świętego, dla katolickiej zakonniczki wcale nie musiał być katolikiem! Bo choć obecność prawdy była dla s. Teresy najważniejszym i zarazem ostatecznym kryterium wartości tekstów²⁵, owo rozdzielenie prawdy o Bogu, prawdy dogmatu, od prawd częściowych obecnych w świecie i dostępnych ludzkiemu poznaniu pozwalało jej docenić każdego artystę, który potrafi je dostrzec i przybliżyć innym ludziom. Wprowadzała jedno tylko zastrzeżenie. Twórca winien dążyć do autentyczności, to zaś znaczyło dla niej, że w sztuce, którą uprawia, powinien kierować się takimi samymi kryteriami moralnymi, jak w życiu. Twórca, nie jego dzieło! Ono bowiem, jak pisała s. Teresa, „jako takie nie podlega kryteriom moralnym, społecznym, światopoglądowym ani jakimkolwiek innym poza estetycznym”²⁶. Tekstów literackich nie oceniała więc pod względem ich zgodności z katolicką teologią, ale pod kątem ich autentyczności w pokazywaniu kondycji świata i ludzkich doświadczeń, w poszanowaniu tych okrucich prawdy, które da się z nich wyłowić. Każdy tekst traktowała zatem jak „dokument osobistego doświadczenia – pisała o jej krytyce literackiej Krystyna Jakowska – i skala prawdopodobieństwa oraz głębi tego doświadczenia staje się skalą wartości”²⁷.

Z tego podejścia wprost wynika to, co dziś zdaje się być najciekawszą i najbardziej aktualną częścią twórczości s. Teresy, przenikającą wszystkie jej teksty. To analiza otacza-

²³ *Quaerite dominum dum inveniri protest*, „Verbum”, 1935, nr IV, s. 665 [przedruk: *Twórcy Lasek*].

²⁴ S. T. Landy, *Kryteria moralne w krytyce literackiej*, „Verbum”, 1938, nr IV, s. 667-691 [przedruk: *Verbum (1934-1939). Pismo i środowisko*, t. 2: *Wybór artykułów*, M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki (oprac.), Lublin 1976, s. 235-236].

²⁵ K. Jakowska, *U źródeł odnowy katolicyzmu polskiego w latach trzydziestych. Krytyka literacka s. Teresy Landy*, w: *Dzieło świętego Franciszka z Asyżu. Projekcja w kulturze i duchowości polskiej XIX i XX w.*, D. Kielcak, J. Odziemkowski, J. Zbudniewek (red.), Warszawa 2004, s. 475.

²⁶ S. T. Landy, *Kryteria moralne w krytyce literackiej*, cyt. wyd., s. 233.

²⁷ K. Jakowska, *U źródeł odnowy katolicyzmu polskiego...*, cyt. wyd., s. 475-476.

jącej ją rzeczywistości i dogłębna analiza kondycji człowieka. Człowiek jest dla niej „otchłanią nieznanych sił”, w którym „rozgrywa się ostateczna walka nieznanych żywiołów”²⁸. Dostrzega zło, które jest immanentnym składnikiem naszego życia. To doświadczenie dzieli zresztą z całym swoim pokoleniem, z Maritainami, którzy przed swoim nawróceniem gorączkowo szukali w nim jakiegoś sensu. S. Teresa także je znajduje: „Niezbadałym głębiom ludzkiej nędzy (...) – pisze – odpowiadają (...) jeszcze bardziej tajemnicze głębie łaski Bożej”²⁹. Zło i nieszczęście są miejscem interwencji Boga, tajemnicą, do której można się jedynie zbliżyć, ale nie sposób jej poznać. Człowiek, który w tajemnicy cierpienia odnajduje w sobie łaskę Bożą i pozwala jej działać, staje się, według Siostry Teresy Landy, człowiekiem pełnym.

Tematy, po które w swojej twórczości sięgała, najchętniej odnosiły się do problematyki życia wewnętrznego. Mistyka w jej rozumieniu to nie dziedzina zarezerwowana dla wąskiego grona „wybranych” i „doskonałych”, ale powołanie każdego chrześcijanina do zacieśniania osobistego kontaktu z Bogiem, który działa w jego duszy. Tak rozumiana mistyka jest głęboko zakorzeniona w ludzkiej codzienności, nie ucieka przed jej trudnościami w żadne „formy marzycielstwa”³⁰. „Dla duszy wierzącego – pisała s. Teresa w eseju *O zwyczajności* – rzeczywistość, w której on żyje, jej konkretność jest widowym znakiem, przez który prześwieca wola Boża, który ją tylko jakby zakrywa. Im pełniejsza wiara, tym znak wyraźniejszy, tym cieńsza zasłona, tym bardziej widoczny Bóg, który się posługuje naszym tu i naszym dziś jako naszą drogą do Siebie. Dla chrześcijanina nie ma uświęcenia poza konkretnością jego życia...”³¹. Mistykę rozumiała więc jako bezpośrednie doznanie religijne osiągalne dla każdego, kto otworzy swoją duszę na Boga i pozwoli Mu w niej działać. Specjalne stany, twierdziła, takie jak wizje czy ekstazy, choć się zdarzają, nie stanowią o istocie mistyki i w rzeczywistości są dlań drugorzędne. Znacznie ważniejsza jest zupełnie ukryta przed światem wewnętrzna kontemplacja, trwanie duszy przed Bogiem – „nie tyle nadzwyczajność zewnętrznych objawów, ile ukryta, czysto wewnętrzna nadprzyrodzoność treści. (...) Sprawdzianem mistyki jest życie, zwykłe, codzienne życie wierzącego z jego zwyczajnymi trudnościami i okazjami do pełnienia aktów zwykłych cnót”³².

W innym miejscu ujmie tę zależność jeszcze dobitniej: „Człowiek dochodzi do wieczności przez czas. Człowiek przewycięża czas, poddając się jego prawu i kształtując go dla własnych celów. Człowiek osiąga niezmiennność przez poddanie się zmienności każdego momentu swego życia. Poddanie się przez przyjęcie tego momentu z tym wszystkim, co on niesie, co jest inne, ale pod czym kryje się głębsza rzeczywistość, która ten moment utrzymuje, daje mu jego istnienie. I tu zmiennność, i tu rozłamanie życia na chwile, które im krótsze, im bardziej terazniejsze, tym bardziej realne, jedyne, przeżyte, użyte, pełne. Ale między nimi ciągłość, między nimi trwanie pewnych realizacji, między nimi

²⁸ Silvester, *W poszukiwaniu człowieka*, „Verbum”, 1937, nr IV, s. 766.

²⁹ Silvester, *Georges Bernanos*, „Verbum”, 1936, nr IV, s. 664.

³⁰ *Nunc et semper*, „Verbum”, 1934, nr I, s. 9-16 [przedruk: *Twórcy Lasek*, cyt. wyd., s. 450].

³¹ S. Teresa, *O zwyczajności*, „Verbum”, 1934, nr III, s. 271-278 [przedruk: *Verbum (1934-1939)*...].

³² *Taż*, *Mistyka a katolicyzm*, „Verbum”, 1935, nr I, s. 15-36 [przedruk: *Verbum (1934-1939)*...].

Rzeczywistość jedyna, przez którą, w której, dla której one są³³. Oderwanie od czasu, który nam jest dany, wiedzie – jej zdaniem – na manowce, ku subiektywizmowi i marzycielstwu opartemu na własnych wyobrażeniach. W przeciwieństwie do tego mistyk to realista w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, bo „żadne »sztuczne raje«, żadne ułudy, żadne zakłamania wewnętrzne nie ostoją się wobec światła Prawdy Bożej, w której zagrożona jest dusza kontemplującego”³⁴.

Nacisk, z jakim s. Teresa w swojej krytyce literackiej upomina się o prawdziwość doświadczenia zapisanego w tekstach literackich, należy odnosić także do niej samej jako do twórcy. „Droga do psychiki autora poprzez dzieło – pisała w eseju *Kryteria moralne w krytyce literackiej* – nie jest niedyskrecją ani plotkarstwem, ale jest sięgnięciem do jego odpowiedzialności za utwór, jest postawieniem go wobec konieczności rachunku sumienia artystycznego i ludzkiego w stosunku do tej wielkiej rzeczy, której szafarstwo ma powierzone...”³⁵. Choć w żadnym ze swoich tekstów s. Teresa bezpośrednio nie odwoływała się do własnych doświadczeń, jednak jej osobiste, dotąd niepublikowane notatki, a zwłaszcza jej dziennik z okresu okupacji³⁶, pozwalają dokonać głębszej analizy i dotknąć samego źródła jej fascynacji mistyką.

Siostra Teresa prowadziła dziennik przez całe swoje życie, jednak całość przedwojennych zapisków została zniszczona w czasie II wojny światowej. Z jej osobistych notatek zachowało się zaledwie 226 stron zapisanych w czterech brulionach. Dokumenty te przechowywane są w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach³⁷. Zbiór w dość naturalny sposób dzieli się na dwie części – zapiski dokonywane na bieżąco od lutego 1940 do czerwca 1947 roku oraz wspomnienia z dzieciństwa i młodości (54 strony) spisane w latach sześćdziesiątych XX w. – brulion zatytułowany *Pamiętnik łask. Na polecenie ojca Tadeusza. s. T.*³⁸ Pierwsza część tych zapisków stanowi w głównej mierze opis doświadczeń religijnych i mistycznych, druga ukazuje drogę s. Teresy do nawrócenia ze szczególnym uwzględnieniem źródeł kształtowania się osobowości i moralności.

Chronologicznie pierwsze doświadczenie Zofii Landy ma charakter mistyczny, lecz nie religijny, choć później, już jako zakonnica, s. Teresa próbowała osadzić je w kontekście religijnym. „Pamiętam – pisała w *Pamiętniku łask* – w jakiś letni słoneczny dzień, na wsi siedziałam na piasku i bawiłam się może z innymi dziećmi, gdy nagle zrozumiałam, że **jestem** i że wszystko **jest** wkoło mnie. Było to bardzo mocne i niezwykle wrażenie, pierwsze poruszenie świadomości, jakby objawienie się bytu, rodzaj wstrząsu metafizycznego,

³³ *Nunc et semper*, cyt. wyd., s. 453.

³⁴ Ś. Teresa, *Mistyka a katolicyzm*, cyt. wyd., s. 28.

³⁵ Silvester, *Kryteria moralne...*, cyt. wyd., s. 241.

³⁶ Kilka fragmentów dziennika s. T. Landy zostało opublikowanych przez Bohdana Cywińskiego w drugim tomie *Chrześcijan*, zob. B. Cywiński, *Twórcy Łasek*, cyt. wyd., s. 487-489.

³⁷ T. Szulc, *Inwentarz spuścizny s. Teresy Landy (1894-1972) w zasobie Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża* (Praca dyplomowa napisana pod kierunkiem dr. H. Dudały), Katowice 2006, mps, Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach.

³⁸ Wszystkie dokumenty przechowywane w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach (sygn. 452/3). Ostatni wpis w *Pamiętniku łask...* pochodzi z listopada 1964 roku.

pierwsze użycie tego daru Bożego, którym jest rozum. Miałam wtedy dwa lata lub może mniej, jak mogłam ustalić według danych miejsca i czasu. Dziwne jest to, że przeżycie było zupełnie wewnętrzne, że nie łączy się z żadnymi zdarzeniami zewnętrznymi. Było ono silne, bo utrwaliło się w pamięci, i radosne, gdyż utrwaliło się w pamięci w tonie radosnego zachwytu. Była to jakaś radosna afirmacja bytu, hołd duszy dla Stwórcy, którego w tej chwili poznała, coś z tej pierwszej intuicji, z tego podstawowego ustosunkowania się do świata i do życia zostało we mnie na zawsze i przetrwało pod najcięższymi i najboleśniej-szymi sprawami życia. Uważam za wielki dar Boży to, że ten pierwszy akt świadomości był zarazem aktem poznania, iż wszystko »jest bardzo dobre« i aktem wdzięczności za istnienie”³⁹. Ten zapis to jedyny ślad najwcześniejszych doświadczeń o charakterze mistycznym, sprzed dostępnych nam zapisków. Z pewnością nie było to jednak doświadczenie jedyne, skoro w notatkach z czasów wojny napisała nie tylko, że miała skłonność do takich przeżyć i że ks. Kornilowicz walczył z tą jej „pewną deformacją pseudomistyczną”⁴⁰.

W jej zapisach z lat 1940-1947 łatwo znaleźć przykłady wszystkich analizowanych w literaturze doświadczeń mistycznych⁴¹ – od stanów opisywanych jako oczyszczanie, poprzez kontemplację i „noc ciemną duszy”, aż po doświadczenie trwania w jedności z Bogiem, zanurzenia się w Bogu. Większość z tych doświadczeń miała charakter nagły i krótkotrwały, inne z kolei rozciągały się w czasie i trwały po kilka godzin. We wszystkich tego typu stanach s. Teresa pozostawała zasadniczo bierna: „Nie mogłam – zapisała 15 maja 1940 roku – się oprzeć tej mocy, która powaliła mnie i trzymała powaloną pod słodkim, a nieustępliwym ciężarem. Pokazałeś, że masz moc nie tylko nad duszą, ale i nad ciałem. Bałabym się, gdybym mogła nie ufać i nie miłować. Panie, miłuję Cię tą miłością, którą sam we mnie sprawiasz. Dajesz mi miłość i sam ją ode mnie odbierasz. O Boże, miłość oczyszcza, miłość »zakrywa mnogość grzechów«, miłość »przynagla« do pełnienia przykazań. Twoja przemoc minęła nade mną, miłość została. Boże mój i wszystko”⁴². W innym miejscu, zaledwie trzy dni później, pisała: „Podniesiona jestem w jakąś ciszę, w jakąś światłość czy ciemność, bo trudno to nazwać. Zrozumiałam, że mam w sobie Życie. Życie to nie takie lub inne poczucie, to coś, co **jest**, co trwa, czy się je czuje czy nie. To życie zostanie, o ile go nie wypędzę z duszy, o ile go nie utracę dobrowolnie. (...) Dziś Duch Święty naprostował we mnie pokorę. Zrozumiałam jak bardzo, jak zupełnie **nie ze mnie** jest to, co się dzieje w duszy. Jak temu nawet dziwić się nie można, bo Bóg wszystko może. Jest zdziwienie, które jest jeszcze pychą i zwrotem ku sobie. Moje »ja«, które jest złe, było oniemia-

³⁹ [Ś. Teresa Landy], *Pamiętnik task. Na polecenie ojca Tadeusza, S. T.*, rps, karta 1 i 2, Archiwum Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach (podkreślenia s. Teresy Landy).

⁴⁰ S. Teresa Landy, *Dziennik*, 6 II 1942, Archiwum FSK.

⁴¹ Wśród wielu prac zob. np.: W. James, *Doświadczenie religijne*, Kraków 2001; R. S. Ellwood, *Mysticism and Religion*, New York 1980; *Mysticism and Philosophical Analysis*, S. Katz (red.), New York 1978; *Mysticism and Religious Tradition*, S. Katz (red.), New York 1978; D. Goleman, *The Varieties of the Meditative Experience*, London 1978; zob. R. C. Zaehner, *Mysticism Sacred and Profane: an Inquiry into some Varieties of Praeternatural Experience*, Oxford 1957. Na uwagę zasługują także publikacje Evelyn Underhill poświęcone mistycyzmowi oparte na jej własnych doświadczeniach: E. Underhill, *Mysticism*, London 1911; też, *Mystics of the Church*, Cambridge 1925.

⁴² Tamże, 15 V 1940.

łe zupełnie pod mocą chwały Bożej, a Bóg uczył mnie szukać tego »ja«, które jest stworzone na obraz i podobieństwo Boże, i tego, które jest zdolne żyć życiem Bożym. Duch Święty uczył mnie kochać siebie w Nim. Wyzwalał mnie z takich jakiś śmiesznych ukłonów, które naśladują pokorę i z tych wyrazów ukutych z góry i wyświechtanych, w których się uparżałam przed Bogiem. Pokora to prawda, ale i prostota. Boże, widzę Ciebie, to wystarczy. Boże, widzę siebie poza Tobą i w Tobie, to wystarczy. Boże, czuję Twoją wszechogarniającą, ale i miażdżącą Miłość, która zlewa się na każde dno. Ukazuje dno i rzecz każdą, i duszę moją stawia na miejscu właściwym. To wystarczy”⁴³.

Bardzo interesujące są zwłaszcza opisy trwania w stanie „dziwnego upojenia”, które pozostawało po doświadczeniu mistycznym i które pozwalało na niemal natychmiastowy powrót do stanu kontemplacji. „Po wczorajszej łasce zostało przez dłuższy czas dziwne upojenie, a potem skupienie tak głębokie, że wystarczy jedno zwrócenie się w głąb, aby zatonać w jakimś duchowym ogarniającym pokoju. (...) Dziwne, jak w tym skupieniu mogę się modlić ustnie i nic mi nie przeszkadza, również i czytać. Przeciwnie, każde słowo jest wyraźne i jasne. Ale ciągnie mnie do niemyślenia, tylko trwania w Bogu”⁴⁴.

Doświadczenia opisywane jako oczyszczanie duszy nie przychodzą od razu. Najpierw pojawia się uczucie pokoju, wewnętrznego spokoju, zanurzenia w wszechogarniającej miłości (zawsze pisanej przez s. Teresę z wielkiej litery). Z czasem do tych odczuć dołącza się jakaś wewnętrzna, bliżej niesprecyzowana tęsknota: „Podczas adoracji na przemian pokój jakiegoś trwania i ogień podsycający od wewnątrz tęsknotę. Daremnie przypominałam sobie, że nie trzeba **szukać** tego, co się posiada, że nie chodzi o **poczucie** Boga, daremnie wracałam do chwil. Nic nie mogło zatrzymać tego bicza, który wewnątrz smażył mą tęsknotę. Jednocześnie czułam poryw niepokoju i pokój najgłębszy, ból i słodycz. Nic nie rozumiem, bo tego nie znam. Tylko wiem, że źródłem tego jest Miłość. Choć wszystko to dziwne, nic się nie boję. Nie mogę nic udawać bojaźni, bo jestem w Miłości, która nie jest ze mnie”⁴⁵. Niepokój, jak twierdziła sama s. Teresa, brał się przede wszystkim ze świadomości własnej niedoskonałości – nędzy widzianej nie w sposób ogólnikowy, lecz bardzo konkretny⁴⁶. „Kiedy modliłam się wieczorem w kaplicy – pisała w 1941 roku – nagle poczułam się zupełnie samotna, jak gdyby nie było na świecie nikogo, kto by mi mógł pomóc, ani Ojca, ani Matki, tylko był Bóg, który zarazem słodko, ale i mocno domagał się, żebym tak została, i czynił we mnie jakąś wielką pustkę. Potem przez dwa dni ku wieczorowi czułam jakiś straszny ucisk, czułam się po prostu miażdżona przez jakąś niepojętą siłę. To trwało parę godzin i przechodziło. Czułam, że coś się we mnie dokonywa w tym wielce bolesnym stanie, ale nie wiedziałam co”⁴⁷.

⁴³ Tamże, 18 V 1940; podkreślenia s. Teresy Landy.

⁴⁴ Tamże, 16 V 1940.

⁴⁵ Tamże, 17 V 1940; podkreślenia s. Teresy Landy.

⁴⁶ „Znow widzenie swojej nędzy nie ogólnikowe tylko, ale bardzo konkretne. Błogosławione upokorzenie. Jednocześnie radość stwierdzenia, że swoboda wewnętrzna, że zasadnicze skierowanie ku Bogu nie zachwiało się we mnie”. Tamże, 29 XI 1940.

⁴⁷ Tamże, 9 III 1941.

Z czasem sens tych doświadczeń, które s. Teresa nazywa „odzieraniami przez Boga”, staje się dla autorki dzienników coraz bardziej jasny. W tekstach stopniowo pojawia się zrozumienie, że bolesne doświadczenia mają sprawić, że jej dusza oczyści się i będzie gotowa na pełne zjednoczenie z Bogiem: „Pokój, pokój i cisza w duszy. Wszystko uspokoiło się i w tej ciszy dokonywa się praca oczyszczenia. Bóg najmiłosierdzniejszy pokazuje mi wszystko, co we mnie złe, nieczyste, pyszne, widzę całą niewierność mego życia, a mimo to pokój, a nawet radość. Boże, skąd ta radość? Czy z prawdy? Czy ze świadomości miłości Twojego? Czy z poczucia, że nic we mnie nie zamyka się przed światłem i nic nie broni się przed leczącym cierpieniem? *Deo gratias!*”⁴⁸. I w innym miejscu: „To jest moja droga: przeżyć chwilę aż do tego jej dna, w którym odnajduje się zawsze Krzyż. To we mnie żyje, ale jeszcze nie w pełni. Gdy będzie w pełni – będzie zjednoczenie”⁴⁹. Doświadczenie własnej nędzy prowadzi ją do zrozumienia, że właściwie istnieją dwie równoległe i uzupełniające się prawdy o człowieku – jedna o jego własnej nędzy, druga o łasce Bożej działającej w człowieku. Wszystkie błędy opisywane jako pycha i miłość własna, jej zdaniem, pochodzą z pomieszania owych dwóch prawd⁵⁰. „Jest kontrast miażdżący – pisała – między śmietniskiem mojej duszy, a tą łaską, która jakby czekała ciągle, bym po nią sięgnęła”⁵¹. Ta koncepcja będzie później silnie obecna w wielu jej powojennych tekstach filozoficzno-teologicznych.

Opisów samego zjednoczenia z Bogiem w dziennikach s. Teresy jest najmniej. Ona sama nazywa je „światłami przelotnymi” i „łaskami głębokimi i czasem nieuchwytnymi”⁵². Opisuje je krótko i w sposób dość lakoniczny, zwłaszcza gdy porównać te fragmenty z drobiazgowymi analizami własnych niedociągnięć widzianych w nowym świetle podczas procesu oczyszczania duszy. Doświadczenie zjednoczenia z Bogiem zwykle niesie w sobie poczucie spokoju, miłości i radości, jest też najczęściej opisywane przy pomocy biblijnej stylistyki: „Nie wiedziałam jak Duch Święty przyjdzie do duszy, czy jak gwałtowny wicher, czy jak ogień. A tymczasem przyszedł jak rosa, która zapładnia swoim wewnętrznym działaniem według przepięknych słów modlitwy mszalne. Działanie to dokonywało się w jakis nieznanym mi głębokościach, a jego skutkiem w duszy była miłość pełna pokoju...”⁵³. W innym miejscu doświadczenie zjednoczenia z Bogiem ma bardziej gwałtowny charakter: „Dokonało się – pisała 2 czerwca 1944 roku. – Zstąpił na mnie w czasie rozmyślania poryw łaski Ducha Świętego z mocą wielką (...) i porwał mię do widzenia wielkości Boga. Obudził we mnie gwałtowne pragnienie Boga, tylko Boga, Boga samego i w tym pragnieniu opadły z duszy wszystkie inne. Wszystko stało się nieważne, nieistotne wobec tej Miłości zstępującej do duszy i porywającej ją do Siebie. Kiedy pytałam tej Miłości, czego chce ode mnie i co mam uczynić, odpowiedziała mi: »oddaj mi się zupełnie«.

⁴⁸ Tamże, 4 II 1942.

⁴⁹ Tamże, 21 XI 1940.

⁵⁰ Tamże, 4 II 1942.

⁵¹ Tamże, 7 II 1942.

⁵² Tamże, 14 XII 1942.

⁵³ Tamże, 11 VI 1944.

Kiedy chciałam zwrócić wzrok raz jeszcze ku sobie, ku swojej nędzy, nie mogłam, bo widziałam tylko tamtą Wszecmoc. Gdy chciałam wątpić, nie mogłam, bo to miało swoją oczywistość. Oczywistość mocy Bożej i działania Bożego, które spala i oczyszcza nędzę, a pozostaje samo w duszy zwycięskie”⁵⁴. Doświadczeniu zjednoczenia u s. Teresy towarzyszy poczucie własnej bierności i całkowitej wszechmocy siły, która przenika człowieka. Radość i spokój, jakie niosą te przeżycia, nie zacierają poczucia bólu i wewnętrznego cierpienia, spychają je jedynie na dalszy plan i stawiają w rzędzie spraw mniej ważnych.

Doświadczenia mistyczne opisywane przez s. Teresę Landy łatwo można zakwalifikować jako przejaw mistycyzmu ekstrawertywnego (według klasyfikacji zaproponowanej przez Waltera Stace’a w książce *Mysticism and Philosophy*⁵⁵). Stany mistyczne opisywane przez s. Teresę związane są bowiem z silnymi emocjami i poczuciem subiektywności (doświadczenia i wizje skoncentrowane są niemal wyłącznie na samej s. Teresie). Nie ma w nich poczucia beczasowości i pozaprzestrzenności, towarzyszących introwertycznym doświadczeniom mistycznym. Wręcz odwrotnie, stanowią odpowiedź na miejsce i sytuację, w jakiej s. Teresa się w danym momencie znajduje. Znacznie istotniejsze jest jednak to, że doświadczenia te wyraźnie wpłynęły na jej twórczość. Ich ślad odnajdujemy niemal w każdym jej tekście, niezależnie od tego, czy jest to tekst krytycznoliteracki czy esej filozoficzno-teologiczny.

Elżbieta Przybył-Sadowska – MYSTICISM OF ORDINARY THINGS. RELIGIOUS IDEAS IN THE WORKS OF ST. THERESA LANDA (1894-1972)

The legacy of St. Theresa Landa from the Assembly of Franciscan Sisters Servants of the Cross in Laski, a philosopher and a theologian, one of the most important personas of the neothomistic movement in the time between WWI and WWII, and a cofounder of the "Verbum" journal has never been described. The article points out the most important topics in her philosophical work and as a literary critic, with a special emphasis on the motives related to mysticism, which are clearly present in all of her works. The analysis presents the personal experience of St. Theresa Landa, which are the main source of her interest in spiritual life and mysticism. The object of analysis is being made from the works published earlier by St. Theresa, as well the works never published before – manuscripts of her memoirs from the time of occupation and the diaries written in the 1960's.

⁵⁴ Tamże, 2 VI 1944.

⁵⁵ W. Stace, *Mysticism and Philosophy*, New York 1960.